

ŚW. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE: APOSTOŁ NIEPOKALANEJ

Maksymilian Maria Kolbe (1894-1941), franciszkanin konwentualny, duszpasterz, założyciel „Milicji Niepokalanej”, wydawca dzienników i miesięczników, misjonarz w Japonii, beatyfikowany jako wyznawca, kanonizowany jako męczennik z miłości¹, należy do najmłodszego pokolenia świętych zachwyconych Dziewicą Maryją w godności Jej Niepokalanego Poczęcia.

Maryjność Maksymiliana podkreślał papież Paweł VI w teologicznie głębokim przemówieniu, wygłoszonym podczas Mszy św. beatyfikacyjnej 17 października 1971 roku. Mówił on wówczas: „Maksymilian Kolbe był apostołem kultu maryjnego. Czczył Matkę Bożą imieniem, które sama sobie nadała w Lourdes: «Jam jest Niepokalane Poczęcie». Niepodobna odłączyć działalności ojca Kolbego od imienia Niepokalanej [...]. Wiadomo, z jaką niewiarygodną wprost śmiałością i nadzwyczajnym talentem organizacyjnym ten pokorny i cichy franciszkanin rozwijał swoją działalność i szerzył nabożeństwo do Matki Chrystusa, «obleczonej w słoneczną szatę» (Ap 12, 1). Nabożeństwo to było podstawą całej jego duchowości, jego apostołstwa i jego teologii [...] Ten maryjny rys nowego Błogosławionego – kontynuował Papież – włącza go do grona wielkich świętych, obdarzonych duchem proroczym, którzy pojęli, uczcili i wysławiali tajemnicę Maryi”².

Ojciec Kolbe poznał Ją nie od razu, ale zbliżał się do Niej stopniowo, coraz bardziej odkrywając Ją samą i Jej powiązania z Najwyższym i ze stworzeniem. Najważniejszym środkiem poznawania było duchowe doświadczenie. We wspólnocie z Bogiem franciszkanin odkrywał prawdę o Maryi Niepokalanej, dlatego też przedkładał doświadczenie mistyczne nad operacje logiczne. Nie odrzucał bynajmniej tych ostatnich, ale nie one stanowiły dla niego podstawowy środek poznawczy spraw bliskich Bogu. On sam mówił o tym w sposób następujący:

„Mariologię studiować bardzo dobrze, ale pamiętajmy zawsze, że więcej poznamy Niepokalaną w pokornej modlitwie, w miłosnym doświadczeniu życia

¹ Por. A. Ricciardi, *Il secolo del martirio*, Mondadori, Milano 2000, s. 398.

² Paweł VI, *Homilia wygłoszona podczas beatyfikacji o. Maksymiliana Marii Kolbego w bazylice św. Piotra w Rzymie, 17 października 1971 roku.*

codziennego niż z uczonych definicji, dystynkcji i argumentów (choć i tych zaniedbywać nie wolno). Ona jest kimś tak wzniosłym, tak bliskim Trójcy Przenajświętszej, że jeden z Ojców świętych nie waha się nazywać Ją *complementum Sanctissimae Trinitatis*, tj. dopełnieniem Trójcy Przenajświętszej. Nic więc dziwnego, że rozum ludzki, skończony, gubi się, gdy Jej tajemnic docieka, a zarozumiała głowa głupiej jeszcze bardziej³.

Maksymilian nie dysponował wystarczającą ilością czasu, aby mariologiczne intuicje, niewątpliwie wielkiego formatu, pogłębić teologicznie. Tylko niewielka część tekstów Świętego z Niepokalanowa powstała przy biurku, gdy tymczasem zdecydowana większość pisana była *ad hoc*, w wirze duszpasterskich zajęć, w bogactwie rozmów, spotkań, ale też zmartwień i trosk o przyszłość ideału, o jego czystość i trwałość. Nosił się, co prawda, z zamiarem opracowania studium z zakresu mariologii, jednak szybka śmierć uniemożliwiła mu realizację tych planów.

TAJEMNICA NIEPOKALANEJ

Centrum teologicznej refleksji ojca Kolbego była tajemnica Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny⁴. Jako franciszkanin, już z racji swojej przynależności zakonnej, św. Maksymilian był gorliwym spadkobiercą intelektualnej spuścizny „szkoły franciszkańskiej”, która uczyła, że Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny nie było tylko Jej przywilejem czasowym, otrzymanym od Boga na sam moment zrodzenia Jego odwiecznego Syna Jezusa Chrystusa. Inteligentny i pilny uczeń bł. Dunsza Szkota⁵, ojciec Kolbe, powracał niestrudzenie do prawdy o Jej trwałej czystości – jako owocu pełnej żaru miłości do Stwórcy, posłuszeństwa Jego woli i uległości Jego zamiarom.

Nie od zawsze Maksymilian przeżywał równie intensywnie i mocno swoje związanie z Maryją Niepokalaną, jednak od najmłodszych lat darzył Ją szczególnie mocnym zaufaniem i wielkim szacunkiem. Już w wieku chłopięcym spojrzenie Maryi stało się dla niego wielkim doświadczeniem. Informacja o prywatnym objawieniu, jakie miało miejsce w jego życiu, nie została nam przekazana bezpośrednio przez Świętego, lecz przez jego matkę, i to dopiero po jego męczeńskiej śmierci. W liście, który Maria Kolbe skierowała do Niepokalanowa na wieść

³ *Pisma Ojca Maksymiliana Marii Kolbego OFMConv*, przygotował do druku Komitet Redakcyjny, t. I-IX, Niepokalanów 1970-1971, nr 560.

⁴ F. P a n c h e r i, *L'Immacolata Concezione al centro della mariologia kolbiana*, w: *La mariologia di S. Massimiliano M. Kolbe. Atti del Congresso Internazionale. Roma, 8-12 ottobre 1984*, Roma 1985, s. 417-476; Z. K i j a s, *Niepokalana – ideał życia św. Maksymiliana M. Kolbego*, w: Z. Kijas, *Aktualność życia i dzieła*, s. 54-61; C. N i e z g o d a, *Niepokalana – punkt ogniskowy teologii, duchowości i apostołatu Ojca Kolbe*, w: Z. Kijas, *Aktualność życia i dzieła*, s. 62-72.

⁵ Por. H. M. M a n t e a u - B o n a m y, *L'Immacolata rivela lo Spirito Santo: la chiave del pensiero mariano del B. Massimiliano M. Kolbe*, „*Miles Immaculatae*” 1-2(1974), s. 71.

o męczeńskiej śmierci Syna, opisuje, jak kiedyś, tracąc cierpliwość wobec chłopca, powiedziała do niego z żalem: „Mundziu, nie wiem, co z ciebie będzie?...” Dalszy przebieg sceny matka opisuje w tych słowach: „Mieliśmy taki skryty ołtarzyk, do którego on często się wkładał i modlił się [...]. W całym zachowaniu się był on ponad swój wiek dziecinny zawsze skupiony i poważny. [...] Byłam niespokojna, czy czasem nie jest chory, więc pytam się go, co się z tobą dzieje? Zaczęłam więc nalegać: Mamusi musisz wszystko opowiedzieć. – Drżąc ze wzruszenia i ze łzami mówi mi: jak mama mi powiedziała „co to z ciebie będzie”, to ja bardzo prosiłam Matkę Bożą, żeby mi powiedziała, co ze mną będzie. I potem, gdy byłam w kościele, to znowu ją prosiłam; wtedy Matka Boża ukazała mi się, trzymając dwie korony: jedną białą, a drugą czerwoną. Z miłością na mnie patrzyła i spytała, czy chcę te korony. Biała znaczy, że wytrwam w czystości, a czerwona, że będę męczennikiem. Odpowiedziałem, że chcę... wówczas Matka Boga mile na mnie spoglądała i znikła”.

Przeżycie z dzieciństwa dotykało nie tylko samej prawdy maryjnej, wiodło ono także ku prawdzie o Bogu i człowieku, a także ku prawdzie o grzechu pierworodnym. Prawda o Bogu mówi o Jego bezinteresownym, bezgranicznym udzielaniu się człowiekowi. Oczekuje On w zamian od ludzi podobnie intensywnej odpowiedzi w miłości. Ten charakter udzielania się Boga zdają się symbolizować wyraźnie dwie korony, trzymane przez Maryję podczas jawienia się Rajmundowi. Korona biała wyrażała dar czystej i bezinteresownej miłości, z jaką Bóg stworzył świat i podtrzymuje go w istnieniu. Natomiast korona czerwona charakteryzowała natężenie tej miłości, podobnej do koloru ognia, oczyszczającego i spalającego wszystko, co nie jest jeszcze dobrem. Prawda o człowieku wskazuje natomiast na jego potrzebę otwarcia się na Boga, który jedynie jest Dawcą sensu życia ludzkiego, a stąd życie w przyjaźni z Nim jest życiem w kreatywnej miłości, gotowej również na podjęcie wysiłku i cierpienia.

Autentyczna miłość zakłada ewentualność męczeństwa. Tak było w życiu Maryi, której duszę przeniknął miecz (por. Łk 2, 35). Tak było również w życiu Jej Syna, który przyjął na siebie krzyż i oddał swoje życie za przyjaciół. Tak było i jest również w życiu świętych i wszystkich naśladowców Chrystusa. Miłość może zyskać miano miłości prawdziwej, pełnej zaufania i zawierzenia Bogu, dopiero wówczas, gdy przejdzie próbę cierpienia. W ten sposób korona biała i czerwona stanowią jedność. Nikt przeto, kto nie wyciąga ręki po obydwie korony, nie może mówić, że kocha prawdziwie. Prawdziwa miłość zawiera zawsze potencjalność złożenia ofiary⁶.

Pierwsze objawienie się Maryi posiadało ważne znaczenie nie tylko w duchowym życiu Maksymiliana. Istotne było ono także dla jego rozwoju teologicznego, wyznaczając poniekąd drogę jego późniejszej refleksji mariologicznej. Odtąd intu-

⁶ Por. J. B o l e w s k i, *Nie bać się nieba. Maryjne intuicje – do myślenia*, Kraków 1994, s. 192.

icja teologiczna podpowiadała mu, że prawdy o Niepokalanym Poczęciu nie należy rozważać tylko i wyłącznie jako wolności od grzechu, ale raczej widzieć ją należy jako „nadmiar” miłości, zdolnej nawet do przyjęcia cierpienia. To właśnie miłość Maryi do Boga, Jej ciągła gotowość współpracy z łaską Najwyższego, intensywny dialog z Umiłowanym uczyniły z Niej istotę czystą – Niepokalaną, czyli wolną od własnego „ja”, od egoizmu, ukonstytuowały ją jako osobę pozbawioną chęci oceniania siebie i zdarzeń wyłącznie z własnej perspektywy.

Poczynione wyżej uwagi rysują pewną możliwość wskazania korzeni teologicznych intuicji Kolbego dotyczących prawdy o Niepokalanym Poczęciu. Korzenie te wydają się być dość pozytywne i posiadają charakter bardziej egzystencjalny niż czysto teoretyczny. Dla Rajmunda Madonna, trzymająca koronę białą i czerwoną, była osobą zapraszającą do życia i myślenia czystego, kierującego się wyłącznie logiką miłości, życia gotowego do złożenia ludzkiego „rozumienia” tajemnicy na ołtarzu miłości. Przekonanie to głęboko tkwiło w sercu Maksymiliana i znajdowało odzwierciedlenie w jego późniejszych zapiskach, w których podkreślał wagę przeżycia, przyjaźni, doświadczenia czy wreszcie duchowego zjednoczenia. Rozważając wydarzenia w Lourdes, ojciec Kolbe pisał: „Wyrazy ludzkie nie wystarczą do mówienia o Niej, bo Ona niepokalana, cała piękna, a wyrazy nasze nie są wolne od niedoskonałości, ani rzeczy stworzone, z których ich znaczenie jest zaczerpnięte, nie są bez skazy. Mowa ludzka ma tylko dopomóc duszy do zbliżenia się do Niej, a Ona sama duszy coraz jaśniej się objawi; dusza w modlitwie, w częstym a serdecznym z Nią przestawianiu, coraz doskonalej Ją rozumieć będzie, Jej Bożą niepokalanością się zachwycać i miłością ku Niej rozplómić, aż do całkowitego wyniszczenia siebie [...]”.

Bezpośrednio z Jej serca więcej zaczerpniesz wiedzy o Niej i bardziej się Jej miłością rozpalisz, niż ze wszystkich słów ludzkich razem wziętych”⁷.

Bliskość z Maryją, codzienne obcowanie z Jej uległością Bogu, z tajemnicą Jej bezgranicznego zawierzenia Bożej obietnicy, nie zaś z ludzką słabością i grzechem, stwarza wyjątkowo dogodną okazję do lepszego Jej poznania i bardziej wnikliwego opisanie. Podziwiał więc ojciec Kolbe Tę, która była „dziełem najdoskonalszym i najświętszym”⁸, radykalnie „zwróconym” w stronę Boga i w pokorze pełniącą Jego świętą wolę.

ODCZYTYWANIE TAJEMNICY NIEPOKALANEJ

„Z intuicją Świętego – mówił Jan Paweł II – i precyzją teologa, Maksymilian Kolbe rozważał z niezwykłą przenikliwością, w świetle Pisma Świętego, Magiste-

⁷ *Le apparizioni di Lourdes*, w: *Scritti di Massimiliano Kolbe*, Roma 1997, nr 1317.

⁸ M. M. Kolbe, *Wola Boża – a wola Niepokalanej*, w: *Bł. Maksymilian Maria Kolbe. Wybór pism*, red. o. J. R. Bar, Warszawa 1973 (dalej: P), nr 361.

rium i liturgii, tajemnicę Niepokalanego Poczęcia Maryi, czerpiąc z niej cudowną lekcję życia. Pojawił się w naszych czasach jako prorok i apostoł nowej „ery maryjnej”, aby zajaśniało w całym świecie słońca Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii⁹.

Maksymilian, już jako doświadczony duszpasterz i misjonarz, u którego przeżycie z dzieciństwa pozostawało ciągle bardzo żywe, koncentrował swoją uwagę na imieniu Maryi, które Ona nadała sobie w Lourdes: „Niepokalane Poczęcie”. Kolbe chciał z owego *nominum proprium* wywieść możliwie wyczerpujące sądy dotyczące prawdy o Jej istnieniu. Wstępna intuicja, zrodzona w trakcie pierwszej duchowej wizji, oddziaływała na jego mariologiczną myśl, rozbudzając zarazem pragnienia i umacniając jego wolę w dążeniu do realizacji podjętych planów, zarówno w dziedzinie teologii jak i duszpasterstwa.

Imię „Niepokalane Poczęcie”, które umiłował Maksymilian, nie zostało objawione wprost przez Boga i nie pojawia się w Piśmie Świętym, jak np. imię JHWH. Imienia tego użył Kościół, pragnąc przy jego pomocy wyrazić w sposób „nieomyślny”, nie dającą się w pełni uchwycić ludzkim rozumem, nadprzyrodzoną rzeczywistość Maryi. Prawdę nowego dogmatu maryjnego (ogłoszonego przez Piusa IX w 1854 roku) potwierdzały – jak sądził Maksymilian – słowa Maryi z Lourdes, wypowiedziane 25 marca 1858 roku, która na pytanie, kim jest, odpowiedziała: „Jam jest Niepokalane Poczęcie”. Maksymiliana urzekła ta wypowiedź. Jej sens i treść zgłębiał przez całe życie¹⁰.

Ojciec Kolbe, jako dobry teolog, był świadomy, że prywatne objawienia Maryi w Lourdes, podobnie jak wszystkie inne objawienia tego rodzaju, nie mogą być rozważane na równi z publicznym Objawieniem przekazanym przez Jezusa Chrystusa i Jego apostołów. Nie angażują one też bezpośrednio wiary nadprzyrodzonej. Tym niemniej zadaniem takich objawień jest pobudzanie wiary do myślenia. To swoista pomoc i „podpowiedź” udzielona wierzącym po to, aby większą uwagę zwrócili na te aspekty Boskiego Objawienia, które mogłyby pozostać w cieniu albo wręcz w zapomnieniu. Jawienia prywatne umożliwiają ponadto właściwe i poprawne rozumienie tych aspektów Objawienia, które dotychczas były słabo lub wcale nierozpoznane. Z tych m. in. względów Maksymilian przypisywał wyjątkowe znaczenie słowom Maryi z Lourdes. Analizował ich treść z całą starannością, doszukując się w ten sposób potwierdzenia ze strony samej Maryi zasadności papieskiego orzeczenia z 1854 roku.

„W Lourdes – pisał – Niepokalana Dziewica na kilkakrotne zapytanie św. Bernardy, kim jest, odpowiedziała: «Jam jest Niepokalane Poczęcie». Tymi słowami jasno wyraziła, że nie tylko jest Niepokalanie Poczętą, lecz nawet samym Nie-

⁹ Giovanni Paolo II, *Omelia pronunciata in S. Maria Maggiore per la festa dell'Immacolata l'otto dicembre 1982*, „Osservatore Romano”, 9-10.12.1982.

¹⁰ *Konferencje Świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, red. J. R. Bar, Niepokalanów 1990³, nr 225.

pokalanym Poczęciem, jak czym innym jest rzecz biała i sama jej białość, czym innym rzecz doskonała i jej doskonałość. Mówiąc o sobie, tak Bóg odezwał się do Mojżesza: «Jam jest, którym jest» (Wj 3,14), tj. do istoty mojej należy, bym naturę swą miał zawsze od siebie: bez początku. Natomiast Dziewica Niepokalana ma swój początek od Boga, jest stworzeniem, jest poczęciem, wszakże Niepokalanym Poczęciem. Jak głębokie kryją się w tych słowach tajemnice!¹¹

W pierwszym rzędzie, zauważa ojciec Kolbe, w słowach Niepokalanej znajdujemy „definicję” Jej osoby, ponieważ pojęcia reprezentowane przez podmiot i orzeczenie są tożsame „[Ja] jestem Niepokalanym Poczęciem”. Deklaracja ta nie mówi zatem jedynie o pewnej jakości czy przymiocie Maryi, lecz określa Jej sposób istnienia: Maryja nie jest tylko „niepokalaną”, ale jest Niepokalaniem i Świętością. Oczywiście, tylko Bóg jest absolutną doskonałością i świętością, źródłem wszelkiej doskonałości wśród stworzeń, dlatego doskonałość i świętość Maryi są pochodne – są czystym darem Boga. Tym niemniej doskonałość Maryi jest wyjątkowa, jedyna. Jako dzieło samego Boga, nie mogąca się równać z doskonałością żadnego innego stworzenia:

„Jednak najdoskonalsza ze stworzeń, Niepokalana Dziewica, wznosi się ponad wszelkie stworzenie i w niewymowny sposób jest Boża. Syn Boży zstąpił bowiem od Ojca przez Ducha i zamieszkał w Niej i wcielił się w niej, tak że stała się Matką Bożą, Matką Boga-Człowieka, Matką Jezusa¹².”

Słowa skierowane do Bernardety wyrażają prawdziwą naturę tożsamości Maryi. „Jej więc samej tylko przysługuje ta nazwa i stąd rzeczywiście jest istotnym Jej Imieniem¹³”. Z kolei w liście do młodzieży zakonnej w kolegiach franciszkańskich, pisanym 28 lutego 1933 roku z Nagasaki, Maksymilian w następujących słowach komentował wypowiedź Maryi:

„Niepokalana w Lourdes nie mówi: Jam jest Niepokalanie Poczęta, ale «Niepokalane Poczęcie». Przez to określa nie tylko sam fakt Niepokalanego Poczęcia, ale także jakim sposobem został Jej udzielony ten przywilej. Ona sama jest Niepokalanym Poczęciem¹⁴.”

Scena z Lourdes służyła jako tło wielu rozważań Maksymiliana. Wydaje się, że do motywu tego powraca również w roku 1940, kiedy podejmuje się teologicznej analizy *Aktu poświęcenia się Niepokalanej*. Oto co pisze: „Zwracamy się do Niej tym imieniem, bo Ona sama w Lourdes tak swoje Imię podała: Niepokalane Poczęcie. Niepokalany jest Bóg i każda z Trzech Osób Boskich, ale nie jest On poczęty. Niepokalani aniołowie, ale i u nich nie ma poczęcia. Niepokalani pierwsi rodzice przed grzechem, ale i ci poczęci nie byli. Niepokalany Pan Jezus i poczęty,

¹¹ M. M. Kolbe, *Niepokalana*, „Miles Immaculatae” 1(1938), s. 8.

¹² Tamże, s. 9.

¹³ *Jej Imię*, P, nr 371.

¹⁴ *Do młodzieży zakonnej w kolegiach franciszkańskich*, P, nr 171.

ale nie był On poczęciem, ponieważ jako Bóg istniał już przedtem i stosowały się do Niego słowa Imienia Bożego objawione Mojżeszowi *Jam jest, którym jest* (Wj 3, 14), który zawsze jest, a nie poczyna być. Inni ludzie są poczęciem, ale skalanym, Ona jedna jest nie tylko poczęta, ale Poczęciem i to Niepokalanym. Nazwa ta mieści wiele więcej tajemnic, które z czasem odkrywane będą. Wskazuje ona bowiem, że jakoby do istoty Niepokalanej należało Jej Niepokalane Poczęcie. – Miła Jej musi być ta nazwa, bo oznacza pierwszą łaskę, jaką Ona w pierwszej chwili swego istnienia otrzymała, a pierwszy dar jest darem najmiłszym. Sprawdza się ta nazwa i poprzez Jej życie, bo zawsze była nieskalana. Stąd i łaski pełna i Pan Bóg z Nią zawsze i do tego stopnia z Nią, że aż się stała Matką Syna Bożego¹⁵.

Maksymilian nie rozważał Niepokalanego Poczęcia Maryi jako rzeczywistości jedynie statycznej, jako rodzaju nadprzyrodzonego daru, który wprawdzie otrzymała, ale którym tak naprawdę nie może się w pełni posługiwać, ponieważ do Niej w istocie nie należy. Przeciwnie, ojciec Kolbe zdawał się dostrzegać w prawdzie o Niepokalanie Poczętej zasadę przenikającą Maryję i rozciągającą się na Jej życie, pokorne i ubogie w oczach ludzi, lecz bogate w oczach Bożych.

TEOLOGICZNA LEKTURA MARYI NIEPOKALANEJ

Ojciec Kolbe wpisuje się złotymi zgłoskami w teologiczną tradycję szkoły franciszkańskiej, która w centrum rozważań starała się sytuować zawsze prawdę o miłości jako najgłębszej naturze Boga i zasadzie wszelkiego stworzenia. Zda się świadczyć o tym jego wypowiedź zapisana pod koniec ziemskiego życia, w sierpniu 1940 roku. Mówił wówczas: „Od Ojca przez Syna i Ducha zstępuje każdy akt miłości Boga, stwarzający, utrzymujący w istnieniu, dający życie i jego rozwój tak w porządku natury, jak i w porządku łaski”¹⁶. W ten sposób miłość Boga do stworzenia oświeca wszystko i objawia najgłębsze Jego zamiary. Daje ona życie i zbawienie każdemu stworzeniu, daje wolność i możliwość uczestniczenia w życiu Bożym, dlatego św. Jan Ewangelista wyraża najgłębszą prawdę chrześcijaństwa, kiedy pisze – „Bóg jest Miłością” (1 J 4, 8).

Miłość Boża powołała do życia również Maryję. Ona, Niepokalana – powie ojciec Kolbe – jest, po Jezusie Chrystusie i w ścisłej zależności od Niego, najpełniejszym objawieniem miłości Boga do stworzenia. Egzystencja Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka, a także Jego Najświętszej Matki, nie zależy zatem od stworzeń, nie zależy też od grzechu, lecz wyłącznie od Boga i Jego miłości. To właśnie w kontekście odwiecznej miłości Boga, która udziela się, niczego nie oczekując w zamian, Maksymilian odczytuje postać Maryi Niepokalanej, która zajmuje wyjątkowe miejsce w bogatej hierarchii stworzeń. Jest ich Królową, której oddawać winny cześć. Na ten temat pisał Ojciec Kolbe w tekście z 1940 roku:

¹⁵ *Akt poświęcenia się Niepokalanej*, P, nr 377.

¹⁶ [*Życie Boże*], P, nr 366.

„Stworzywszy aniołów chciał Bóg, by oni dobrowolnie złożyli dowód, że pragną zawsze i we wszystkim pełnić Jego wolę. I objawił im tajemnicę wcielenia (oraz zapowiedział), że powoła do bytu istotę ludzką, złożoną duszy i ciała, i że tę istotę wyniesie do godności Matki Bożej i stąd będzie Ona ich też Królową i Ją czcić także będą. Niezliczone zastępy duchów anielskich z radością powitały Tę, którą ich Stwórca tak wynieść postanowił i złożyły pokornie hołd swej Pani. Pewna jednak ich część, z Lucyferem na czele, nie pomnąc, że wszystko to, czym są i co posiadają, od Boga mają, a same z siebie są zupełną nicością, zbuntowała się i nie chciała się poddać woli Boga. Uważały się bowiem za coś dużo wyższego od w ciało przyobleczonej istoty ludzkiej. Hołd podobny wydawał się im poniżeniem ich godności, dały się unieść pysze i odmówiły spełnienia woli Boga”¹⁷.

Maksymilian nie odtwarzał jedynie poglądów tych teologów. Ważną nowością w proponowanej przez niego refleksji jest przypisywanie Maryi Niepokalanej tego, co wspomniani teologowie odnosili bezpośrednio do Jezusa Chrystusa. Bardziej wnikliwa lektura propozycji Maksymiliana pozwala jednak sądzić, że oba te stanowiska teologiczne są sprzeczne ze sobą tylko pozornie. W istocie bowiem jeden pogląd sprowadza się do drugiego chociażby z tego względu, że egzystencja Boga-Człowieka zakłada przecież Boskie Macierzyństwo.

Maryja jest wprawdzie stworzeniem, „ale z woli Boga jest najdoskonalsza ze stworzeń: najdoskonalsze podobieństwo Istoty Bożej w stworzeniu czysto ludzkim”¹⁸. Jej doskonałość przekracza doskonałość wszystkiego, co wyszło z ręki Stwórcy, chociaż właśnie dlatego, że jest stworzeniem, jest całkowicie zależna od Boga i Jego woli¹⁹. Otrzymując na równi z innymi istotami ziemskimi dar życia z ręki Wszechmocnego, Maryja nie różni się od nich godnością stworzenia. Jej „inność” sprowadza się natomiast do intensywności odpowiedzi na Bożą miłość. Jej odpowiedź na propozycję Nieba była niepokalana, czyli czysta i pełna. Maryja ofiarowała Bogu siebie, realizując w sposób najpełniejszy otrzymany na stworzeniu dar podobieństwa. Przypominał o tym Maksymilian szczególnie mocno w ostatnich latach swojego życia. Jego tekst, pisany po sierpniu 1940 roku, posiada w tym kontekście wyjątkową wartość teologiczną i rzuca jasne światło na misterium Maryi, Jej stworzenie i doskonałość. Jest to jeden z ostatnich tekstów ojca Kolbego o Niepokalanej, dlatego jego teologiczne znaczenie jest wyjątkowe. Maksymilian reasumuje w nim poniekąd zasadnicze wątki swojej mariologii, skoncentrowanej na prawdzie o Niepokalanie Poczętej. Oto co pisze:

„Sama z siebie jest niczym, jak i inne stworzenia, ale z Boga jest najdoskonalsza ze stworzeń. Najdoskonalsze podobieństwo Istoty Bożej w stworzeniu czysto ludzkim.

¹⁷ *Niepokalana przed przyjściem na świat*, P, nr 367.

¹⁸ *Kim Ona?*, P, nr 372.

¹⁹ *Wola Boża – a wola Niepokalanej*, P, nr 361.

Pochodzi więc od Ojca przez Syna i Ducha jako od Stworzyciela, który z niczego na podobieństwo swoje, na podobieństwo samej Trójcy Przenajświętszej istoty skończone do bytu powołuje z miłości ku swym skończonym podobieństwom, które one wyrażają. Istoty obdarzone wolną wolą i rozumem poznają i uznają swoje pochodzenie i że od Boga mają wszystko, czym są, co mogą i co mają w każdej chwili. Jemu w zamian miłością płacą i za to, co otrzymują, i dlatego, że On jako doskonałość nieskończona, nieskończonej miłości jest godzien. Stąd, jako skończone, nie mogą dać miłości nieskończonej, przynajmniej zrywając granice tej miłości i jej zmagania się. Niepokalana nie miała nigdy żadnej skazy, to jest Jej miłość była zawsze najpełniejsza, bez żadnego uszczerbku. Miłowała Boga całą swoją istotą i miłość łączyła Ją od pierwszej chwili istnienia tak doskonale z Bogiem, że anioł w dniu Zwiastowania mógł Jej powiedzieć «łaski pełna, Pan z Tobą» (Łk 1,28). Jest więc stworzeniem Bożym, własnością Bożą, podobieństwem Bożym, obrazem Bożym, dzieckiem Bożym i to najdoskonalszym z istot czysto ludzkich.

Jest narzędziem Bożym. Z całą świadomością dobrowolnie pozwala się Panu Bogu prowadzić, zgadza się z Jego wolą, pragnie tylko tego, co On chce, i działa wedle Jego woli i to jak najdoskonalej, bez żadnej usterki, bez żadnego odchylenia swojej woli od Jego woli. W doskonałym użyciu bez żadnego odchylenia swojej woli od Jego woli. W doskonałym użyciu sobie powierzonych władz i przywilejów dla spełnienia zawsze i we wszystkim jedynie i wyłącznie woli Bożej, z miłości ku Bogu w Trójcy Jedynemu. Ta miłość ku Bogu sięga aż do takich szczytów, że przynosi Boże owoce miłości.

Zjednoczenie Jej miłości z Bogiem dochodzi aż do tego stopnia, że staje się Bożą Matką. Ojciec powierza Jej swego Syna, Syn zstępuje do Jej łona, a Duch Święty utwarza z Jej ciała przenajświętsze ciało Jezusowie²⁰.

Tekst ten jest bardzo ważny. Wprowadza nas w centrum rozważań kolbiańskich nad tajemnicą Maryi i Jej czystości. Maksymilian przypomina, że miłość Boża, która posiada moc stwórczą, powołać może do życia obrazy i podobieństwa, które są Jej odbiciem w stworzeniu. Właśnie Niepokalana jest takim niezrównanym, jedynym w swoim rodzaju, cudownym obrazem Boga. Jej wyjątkowa świętość a także szczególny stopień doskonałości są owocem pełnej miłości odpowiedzi na Boży dar. Osobowość Maryi objawia się najpełniej właśnie w Jej bezgranicznej donacji Bogu, od którego otrzymała wszystko. Jej niepokalana świętość jest niczym innym, jak miłością i wolnością, doskonałym uczestnictwem, jako stworzenia, w pełnej płodności miłości Bożej.

Dotykamy samego „serca” mariologii ojca Kolbego. Odchodzi on od lektury prawdy o Niepokalanej jako wolności od grzechu pierworodnego, jak tłumaczy się zazwyczaj prawdę dogmatyczną z 1854 roku. Uwypukla natomiast rzeczywistość

²⁰ *Kim Ona?*, P, nr 372.

pozytywną, którą jest pełnia łaski, dar Wszechmogącego. Oczywiście, wyklucza on wszelki grzech, ale jest to coś drugorzędnego. Zadaniem podstawowym podarowanej stworzeniu łaski jest podniesienie go do Bożej doskonałości, doprowadzenie do przeobóstwienia osoby ludzkiej, udoskonalenie wolności, którą człowiek (Maryja) otrzymał na stworzeniu. Z tej też racji Niepokalane Poczęcie nie sytuuje Jej w kondycji Ewy przed popełnieniem grzechu, lecz pozwala widzieć Ją raczej jako «nową Ewę», Matkę Boga-Człowieka ozdobioną niezrównaną doskonałością.

W refleksji tej objawia się zarazem teologiczny geniusz o. Maksymiliana. Wznosi się on ponad wąski schemat hamartocentryczny, tak bardzo typowy dla licznego grona teologów zachodnich, koncentrujących swoje rozważania na dialektyce grzechu i usprawiedliwienia. Maksymilian tymczasem prezentuje się jako autentyczny świadek biblijnej koncepcji zbawienia, rozumianego jako proces systematycznego wewnętrznego wznoszenia się do doskonałości, na sam szczyt przeobóstwienia, aż do upodobnienia się do Boga. Dlatego też w dociekaniach o. Kolbego o Niepokalanym Poczęciu problem prawnego aspektu zbawienia nie posiada pierwszorzędno znaczenia. Znacznie bliższa jest mu biblijna perspektywa doskonałości, rozumiana jako systematyczne wznoszenie się osoby ludzkiej do tego stanu, jaki Bóg przewidział dla nas w dziele stworzenia, w darze „obrazu i podobieństwa”.

Treść cytowanego wcześniej tekstu z 1940 r., który Maksymilian pisał już z perspektywy przeżytych lat i doznanych doświadczeń, pozwala odnieść wrażenie, jakoby franciszkanin powracał swoimi wspomnieniami do pierwszego zjawienia się Maryi w jego życiu, kiedy to Pani z nieba trzymała w swoich dłoniach dwie korony, białą i czerwoną, symbolizujące Jej czystą (korona koloru białego) i pełną żarliwości (korona czerwona) miłość do Stwórcy i Jego stworzenia. Maryja pierwszego jawienia się była nie tyle Maryją zapraszającą do modlitwy i wzywającą do nawrócenia i pokuty, ale Osobą z nieba, która pełna radości z daru miłości otrzymanego od Boga, oddaje Mu się w równie wielkiej, jednak na miarę stworzenia, miłości.

Rozważania nasze mogą prowadzić do konkluzji, że odnoszący się do Maryi termin (i kryjące się za nim pojęcie dogmatyczne) „Niepokalana”, nie jest zupełnie właściwe. Być może nie jest to nawet termin w pełni poprawny teologicznie. Na planie pierwszym profiluje on bowiem raczej *negatywny* aspekt życia Maryi, zawsze Dziewicy – negatywny w sensie Jej wolności od grzechu (pierworodnego); w tło zaś przesuwają Jej świętość, która w rzeczywistości jest czymś najważniejszym i najbardziej podstawowym. Tymczasem na świętość życia Maryi wskazywali ojcowie Kościoła. Podkreśla go z upodobaniem liturgia i niemal wszyscy teologowie Kościoła Wschodniego. Ich teksty opisują Maryję w terminach *Panaghii* („Całej Świętej”)²¹.

²¹ Nieco szerzej pisałem na ten temat w artykule: *Pneumatohagijny charakter życia Maryi według Pawła Ewdokimova*, w: *Matka Jezusa wśród pielgrzymującego Kościoła*, red. J. S. Gajek, K. Pek, Warszawa 1993, s. 259-276.

Tej ważnej różnicy nie można chyba sprowadzić do prostej gry słów i zamiany terminów, które w istocie jednak miałyby, czy powinny, opisywać tę samą rzeczywistość. Okazuje się bowiem, że te dwa pojęcia (i terminy) dla dużej grupy pisarzy chrześcijańskich wyznaczają zasadniczo dwa różne teologiczne podejścia do tematu zbawienia. Pierwsze, skoncentrowane głównie na schemacie „grzech-usprawiedliwienie”, związane jest zazwyczaj z teologią zachodnią; drugie, rozważające zbawienie w terminach wzrostu w doskonałości, jako stałe i systematyczne wypełnianie otrzymanego na stworzeniu daru podobieństwa, którego zwieńczeniem jest świętość i przebóstwienie, wydaje się lepiej oddawać ducha teologii wschodniej. W istocie można się zgodzić, że są to tylko dwa pozornie różne od siebie podejścia. W rzeczywistości uzupełniają się one nawzajem, wzbogacając ludzką refleksję nad tematami, które przekraczają stworzoną inteligencję.

ZWYCIĘSTWO NAD GRZEHEM

Interesujące jednak może być pytanie, ku któremu z zaprezentowanych tu stanowisk skłania się św. Maksymilian? Która z dwóch wspomnianych propozycji rozumienia tematu zbawienia bliższa była franciszkaninowi? Jego tekst pisany po sierpniu 1940 roku zdaje się stawiać go wyraźnie po stronie tych, którzy doskonałość Maryi pojmują jako owoc współpracy z Bożą łaską. Oto, co pisał w styczniu tego samego roku: „Przepiękne prawo akcji i reakcji równej i przeciwnej wypisane przez Stwórcę na każdym czynie stworzenia jako poczęć życia Trójcy Przenajświętszej i tu się sprawdza. Stworzenie, które wyszło z ręki Wszechmocnego, powraca do Niego i nie spocznie aż w Nim, aż się stanie Nim”²².

Kilka miesięcy później, w tekście z tego samego roku, ojciec Kolbe powraca do swojej myśli o świętości pojmowanej jako doskonałe wzrastanie w woli Bożej, odpowiadanie na Jego łaskę, posłuszeństwo Jego woli. Słowa o Maksymilianie są bardzo wymowne:

„Szczytem miłości stworzenia wracającej do Boga – to Niepokalana. Istota bez zmyły grzechu, cała piękna, cała Boża. Ani na moment wola Jej nie odchyliła się od woli Boga. Dobrowolnie zawsze była Bożą. I w Niej staje się cud zjednoczenia Boga ze stworzeniem”²³.

Język teologiczny częstokroć korzysta z rozmaitego typu metafor, porównań, analogii. Dlatego, aby zilustrować temat „powrotu” stworzenia do Boga, Maksymilian z upodobaniem przenosi prawo z obszaru fizyki, prawo akcji i reakcji, wejście i powrót, oddalenie się i zbliżenie, podział i zjednoczenie w obszar teologii. Wszystkie te dostępne umysłowi ludzkiemu analogie mają obrazować, w jaki sposób zamyka się koło stworzenia-zbawienia, które ma swój początek w Trójcy Przenajświętszej i do Niej powraca.

²² *Niepokalana wzorem każdego człowieka*, P, nr 380.

²³ [*Życie Boże*], P, nr 366.

Jest to jednak powrót ze wszech miar szczególny, który żyje z Miłością i miłością. Miłością jest stwórcza moc Boga, na którą stworzenie, w swojej wolności, winno odpowiedzieć równie silną miłością. Tak właśnie postąpiła Maryja. Jej odpowiedź była najbardziej doskonała, ponieważ „niepokalana”. Otworzyła się na łaskę od Pana, przyjęła ją i uczyniła owocną. W Jej osobie stworzenie znalazło rzeczywiście swoją doskonałą pełnię. W ten sposób Maryja stała się biblijną „resztą”, która dochowała wierności Bogu i wypełniła powierzone stworzeniu zadanie ciągłego wzrostu w łasce i miłości. Nie zostaje więc Ona „wydzielona” z całej ludzkości, lecz przeciwnie – Jej doskonała miłość, pełna wolność i posłuszeństwo Bogu, stawiają Ją za wzór dla wszystkich stworzeń jako doskonałe zwieńczenie Bożego planu w odniesieniu do wszystkich. Myśli te są szczególnie widoczne w tekstach Maksymiliana pisanych w ostatnich latach jego życia. Widać w nich wyraźnie, że nie wiąże on bezpośrednio odkupienia i zbawienia z wolnością od grzechu, ile raczej ze wzrostem w łasce.

Wiemy jednak, że taka postać jego refleksji jest efektem teologicznych i duchowych poszukiwań, konsekwencją wzrostu w wierze. Otóż w tekstach z lat wcześniejszych myśl mariologiczna ojca Kolbego była nieco odmienna. W tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi podkreślał on bardziej prawdę o wolności od grzechu pierwotnego. Wraz z upływem lat i gromadzeniem doświadczenia, z bardziej mistycznym poznawaniem Maryi, przemianie ulegała również jego myśl, a dojrzewając pozwalała jednocześnie, aby pozytywny wymiar refleksji nad Niepokalaną wziął górę nad aspektami „negatywnymi”. Świadczy to, jak bardzo żywa była wrażliwość teologiczna franciszkanina. Jej rozwój nie zatrzymał się w pewnym miejscu, na pewnym etapie. Jego poglądy nie uległy zeszczywnieniu, skostnieniu. Zawsze gotowy do pogłębienia i poszerzenia swojej wiedzy, ojciec Kolbe poddawał się działaniu łaski Ducha Świętego, który odsłaniał przed nim nowe obszary misterium życia i godności Maryi.

Równie istotną cechą mariologii ojca Kolbego było „wiązanie” Dziewicy z Duchem Świętym. Stanowiło to ważne *novum* w ówczesnej mariologii, gdyż w czasach, w których tworzył Maksymilian, akcentowanie więzi Maryi z Duchem Świętym i nazywanie Jej Oblubienicą Ducha, było prawie nieznaną.

Pomiędzy Osobą Ducha Świętego a Maryją, pomiędzy tymi dwoma „niepokalanymi poczęciami”, poczęciem niestworzonym Ducha Świętego i poczęciem stworzonym Maryi, ma miejsce – sądził ojciec Maksymilian – głęboka jedność. Zdają się wskazywać na to nie tylko słowa Maryi z Lourdes, ale także Jej postawa oraz wykonywane przez Nią gesty. Mówiąc „Jam jest Niepokalane Poczęcie”, Maryja – zaświadcza Bernardeta (a przypomina święty Maksymilian) – wzniosła swój wzrok ku niebu, jakby chciała dopowiedzieć do słów już wypowiedzianych, że imię, które posiada, jest imieniem nad wyraz Boskim i jest własnością Ducha Świętego.

Ten fragment, zamiast rozjaśnić, jeszcze bardziej zaciemnia nasze rozważania, ale i zarazem potęguje chęć rozwiązania tej zagadki. Nadal bowiem pozostaje tajemnicą pełne znaczenie imienia „Niepokalane Poczęcie” oraz jego związek z osobą Ducha Świętego. W jaki sposób – musimy zapytać – Maryja nosić może imię Trzeciej Osoby Trójcy Świętej? Maksymilian świadomy był tej trudności, gdy sobie i braciom stawiał pytanie, co to jest Niepokalane Poczęcie. W tej samej konferencji z 26 lipca 1939 r. czytamy: „Słowo «Poczęcie» mówi, że [Maryja] nie jest wieczna, bo ma początek. «Niepokalane» – że od samego początku istnienia nie było w Niej najmniejszego odchylenia od woli Bożej. Niepokalana jest najdoskonalszym stworzeniem, najbardziej ze stworzeń przeobstwowiona, boska”.

Różnica, jaka istnieje między Maryją a Duchem Świętym, odnosi się więc – mówi Maksymilian – do czasu i sposobu pochodzenia, a tym samym także do Ich natury. Podczas gdy Maryja jest „poczęciem stworzonym”, Duch Święty, owoc miłości niestworzonej Ojca i Syna, jest „poczęciem niestworzonym, wiecznym” i zarazem modelem wszelkiego poczęcia na ziemi²⁴. Maryja jest, więc w czasie tym, czym Duch Święty jest w wieczności. W ten sposób trudność, która wydawała się być nie do rozwiązania, dla Maksymiliana okazywała się w istocie trudnością raczej pozorną: Maryja, która posiada *początek w czasie*, jest żywym *sakramentem* Poczęcia Niestworzonego, jakim jest Duch Święty²⁵. Stąd proponowana konkluzja Maksymiliana zdaje się wyprzedzać w pewien sposób późniejsze orzeczenia Soboru Watykańskiego II. W Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* ojcowie soborowi uczyli, bowiem: „Nic przeto dziwnego, że u świętych Ojców przyjął się zwyczaj nazywania Bogarodzicy całą świętą i wolną od wszelkiej zmyy grzechowej, jakby utworzoną przez Ducha Świętego i ukształtowaną jako nowe stworzenie”²⁶.

Teologiczne konkluzje Maksymiliana wyprzedzają tekst soborowy nie tylko pod względem czasowym, ale też niewątpliwie przekraczają go w sensie myślowym. Kolbe, znacznie radykalnej niż uczyniła to soborowa Konstytucja, wyraża swój pogląd na temat podobieństwa Maryi i Ducha Świętego, nie zacieśniając go wyłącznie do samego tylko „utworzenia” czy duchowego „ukształtowania” Dziewicy z Nazaretu. Ona poniekąd jest „wcieleniem Ducha Przenajświętszego”. Takie właśnie sformułowanie pada w konferencji z 5 lutego 1941 roku. Oto jej fragment:

„Trzecia Osoba Trójcy Przenajświętszej nie jest wcielona. Słowo jednak: Oblubienica Ducha Przenajświętszego – jest o wiele głębsze, niż w pojęciach ziemskich. Możemy poniekąd mówić, że Niepokalana jest wcieleniem Ducha

²⁴ Por. L. B a l t e r, *O nowy kult Ducha Świętego*, w: *Duch Odnowiciel*, (Kolekcja „Communio”, t. 12), Pallotinum, Poznań 1998, s. 439-457 (szczególnie, s. 452-457).

²⁵ H. M. M a n t e a u - B o n a m y, *L'Immacolata rivela*, s.73.

²⁶ *Lumen gentium*, nr 56.

Przenajświętszego. W Niej miłujemy Ducha Świętego, przez Nią Syna. Tak mało jest znany Duch Święty²⁷.

Już samo określenie „wcielenie Ducha Przenajświętszego” może budzić pewne zdziwienie. Wzmaga się ono, gdy zapoznamy się z tekstem konferencji wygłoszonej w Niepokalanowie, niecałe trzy lata wcześniej – 26 listopada 1938 r. Mówiąc o intensywności związku Maryi z Duchem Świętym, Maksymilian nie waha się użyć takich słów jak „przeistoczenie” i mówi, że Maryja „jakby była z Nim [z Duchem Świętym] jedną istotą”. Oto interesujące nas słowa:

„W stosunku do Ducha Przenajświętszego [Maryja] jest Oblubienicą. Pojęć tego nie możemy. Duch Święty tak Ją przeistoczył, że Niepokalana jakoby była z Nim jedną istotą. Jest to stosunek tak ścisły, że papież Pius IX nazwał Niepokalaną „dopełnieniem Trójcy Przenajświętszej”. Tu rozum nie wystarcza, bo Trójca Przenajświętsza jest nieskończona²⁸.”

Trudno, oczywiście, tylko na podstawie tak krótkiego tekstu ustalić właściwe znaczenie wypowiedzi Maksymiliana, według którego Maryja Niepokalana stanowiłaby z Duchem Świętym „jakoby jedną istotę²⁹”. Wydaje się jednak rzeczą słuszną, aby fragment ten połączyć z innymi wypowiedziami znajdującymi się w konferencji z roku 1941. Maksymilian wspominał w niej, iż jest poniekąd dozwolonym mówić, że „Niepokalana jest wcieleniem Ducha Przenajświętszego”. Te dwa teksty, różniące się czasowo, ale bardzo zbliżone pod względem teologicznej wymowy, należy niewątpliwie ściśle łączyć ze sobą. Oznacza to również, że wskazywanie na szczególną jedność Maryi z Duchem Świętym nie było czymś przypadkowym czy jednorazowym w teologii kolbiańskiej, ale pewną stałą postawą.

Niemniej jednak sformułowania Maksymiliana nadal zawierają więcej znaków zapytania, niż gotowych rozwiązań. Są one, bowiem wyrażeniami „w akcji”, jak mawiał Newman, nie zaś tekstami pisanymi „w spoczynku”, które miałyby wyjaśnić gruntownie, do końca omawiane zagadnienie. Przyjąć, więc zapewne należy, że w mniejszym stopniu były to ściśle terminy teologiczne, a w znacznie większym – odgłosy serca przepelnionego miłością do Maryi i pragnącego przysporzyć Jej jak najwięcej chwały. Równie wielką miłość ojciec Kolbe chciał rozpałić w swoich słuchaczach. Zdaje się to tłumaczyć użycie dość specyficznej, pod względem teologicznym raczej wieloznaczej, terminologii.

²⁷ *Konferencje*, nr 311.

²⁸ Tamże, nr 196.

²⁹ Na marginesie można dodać, że w podobnych terminach wyrażają się o zjednoczeniu Ducha Świętego z Maryją teologowie prawosławni, np. P. Florenski (zm. 1937), S. Bułgakow (zm. 1941), P. Evdokimov (zm. 1970). Zaznaczyć przy tym jednak trzeba, że podobnie jak Maksymilian, teologowie prawosławni nie używają tych sformułowań w sensie dogmatycznym, ale raczej poetyckim czy liturgicznym. Por. K. Strzelecka OSU, *Monoidea o. Maksymiliana*, „Ateneum Kapłańskie” 63(1971), nr 377, s. 224-231; Z. Kijas, *La mariologie sophianique de Paul Florensky*, „Miles Immaculatae” 2-4(1990), s. 174-186.

Sytuując analizowane fragmenty w kontekście wszystkich tekstów Maksymiliana, powyższe sformułowania można zinterpretować w sposób następujący: Maryja jest arcydziełem Boga, kimś wyjątkowym spośród wszystkich stworzeń ludzkich i anielskich. Jej wielkości nie potrafi wyrazić do końca żadne ludzkie słowo. Nikt z ludzi nie jest w stanie opisać, czym jest Ona w oczach Boga i względem reszty stworzenia. Każda definicja, każda opinia o Maryi wytycza jedynie kierunek dalszych poszukiwań, zwraca wzrok człowieka ku temu obszarowi Jej przywilejów, które przerastając ludzki intelekt, nie dają się opisać, ale jedynie przeżyć. Przymioty te stają się własnością tych wszystkich, którzy posłuszni są miłości Bożej.

Zjednoczenie Niepokalanej z Duchem Świętym, o jakim sama wspomina w Lourdes, zakłada Jej stałą uległość Bogu i gorliwe pełnienie Jego świętej woli. Ponieważ „spokrewniona” w cudowny sposób z Duchem Świętym, który jest czystą i odwieczną Miłością, Niepokalana osiągnęła najwyższy stan przeobóstwienia, a stąd miłuje i pragnie na wieki miłować tylko Boga, a w Nim i poprzez Niego wszystko to, co On miłuje. Jest to miłość tak intensywna, tak wielka i mocna, a zarazem tak krystalicznie czysta, że na wzór Boży staje się miłością twórczą, miłością płodną, dającą życie Bożemu Synowi.

Podobnie jak miłość Boża jest źródłem Trójjednej Wspólnoty Boskich Osób i początkiem całego stworzenia, miłość Maryi również rodzi życie, którym jest Jezus Chrystus jako Człowiek³⁰. Miłość Maryi nie zaprzecza tajemnicy Nazaretu, czyli tajemnicy narodzenia się Jezusa Chrystusa, nie wyklucza interwencji Bożej, ale ją potwierdza, ponieważ wszystko, czym jest, Maryja zawdzięcza Bogu. On jeden jest źródłem Jej doskonałości i przywilejów, wyjątkowości Jej życia i szczególności posłania. Słowem, Bóg jest dla Maryi wszystkim. Nie bez racji pisał, więc ojciec Kolbe: „Przychodzi na świat Niepokalana, bez najmniejszej zmazy grzechu, arcydzieło rąk Bożych, łaski pełna. Bóg w Trójcy Przenajświętszej spogląda na niskość (tj. na pokorę, fundament wszystkich cnót w Niej) Służebnicy swojej „i czyni Jej wielkie rzeczy, który można jest”³¹.

Słusznie, więc twierdzi Maksymilian, że „choć ma swój początek, Niepokalana jest najdoskonalszym stworzeniem, najbardziej ze stworzeń przeobóstwiona, boska”. Duch Święty, który jest „prototypem” wszelkiego poczęcia życia we wszechświecie, najpełniej objawia siebie właśnie w Dziewicy jako „Niepokalane Poczęcie”. Nie z własnej woli, nie własnymi Jej siłami, ale przez czysty dar łaski Duch Święty, Bóg upodobał sobie w Niej i objawił się w Niej jako „Niepokalane Poczęcie”. Dlatego też wolno nazywać Ją Niepokalanym Poczęciem.

³⁰ H. M. Manteau-Bonamy, *Nauka maryjna ojca Kolbego. Duch Święty a Niepokalane Poczęcie*, tł. K. M. Brodzik, Niepokalanów 1981, s. 77.

³¹ *Niepokalana Matka Boga*, P, nr 379.

* * *

Jest rzeczą trudną podsumować przebyłą drogę, która bardziej rozbudziła niż uciszyła nasze myślenie. Refleksja mariologiczna Maksymiliana nie należy bowiem do łatwych. On nie streszcza dokonań swoich poprzedników, ale raczej wskazuje nowe drogi, sugeruje nowe sposoby odczytania przywilejów Maryi, w tym tego największego – jak sądził – Niepokalanego Poczęcia. Ojciec Kolbe uczynił wiele, aby uwrażliwić Kościół na problem wartości i teologicznego bogactwa dogmatycznej prawdy o Maryi Niepokalanej. I chociaż nieprzerwanie do niej powracał, odsłaniając coraz to głębsze pokłady jej znaczeń, ciągle jeszcze nie była przez niego prawdą w pełni odczytaną. Analiza jego artykułów, korespondencji, konferencji pokazuje, że w miarę upływu lat i gromadzenia życiowych doświadczeń, odsłaniały się przed Maksymilianem coraz to nowe aspekty niezmiennej prawdy. W punkcie wyjścia skupiona na temacie wolności Maryi od grzechu pierworodnego (aspekt negatywny), w miarę upływu czasu myśl Maksymiliana znacząco ewoluowała w kierunku prawdy o Maryi jako „Całej Świętej” (aspekt pozytywny). Z jednej, więc strony jawi się potrzeba podjęcia nowych, głębszych badań nad mariologią ojca Kolbego; z drugiej – ważne jest, aby umieć wykorzystać jego wskazania jako intelektualne impulsy służące pogłębieniu maryjnej prawdy, uroczyście ogłoszonej przez Kościół w 1854 roku.